

PRZECIW POGWAŁCENIU SUWERENNYCH PRAW NA RODÓW	str. 2
KORESPONDENCJA Z PARYŻA	str. 2
PROWOKACJA ANGLO-SKĄ NA KOLEI BERLINSKIEJ	str. 2
KIM SĄ OSKARZENI W PROCESIE SZCZECIŃSKIM	str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, CZWARTEK 16 CZERWCA 1949 R.

Nr 163 (723)

Mimo grózb rządu Queuille'a

Strajk ostrzegawczy w całej Francji

MILION URZĘDNIKÓW PRZERWAŁO PRACĘ

Poczta, telefony, komunikacja lotnicza — nieczynne

PARYŻ PAP. Na terytorium całej Francji i Algieru ponad milion urzędników państwowych, zrzeszonych w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych, organizacji Force Ouvriere, i autonomicznych związkach zawodowych, przystąpiło 15 czerwca do 24-godzinnej strajku ostrzegawczego.

W godzinach rannych, w sali Mutualite w Paryżu odbył się wielki wiec, pod przewodnictwem

sekreterza okręgu paryskiego CGT — Henaffa.

W związku ze strajkiem wstrzymana została działalność poczty, która przyjmuje tylko ważne telegramy. Nieczynne były telefony międzyinstanowe, z wyjątkiem najważniejszych połączeń międzynarodowych.

Szereg szkół było zamkniętych a egzaminy dojrzałości zostały odroczone do piątku. Praca w ministerstwach została całkowicie wstrzymana podobnie jak w urzędach skarbowych. Urzędy celne były nieczynne. Ciągłenie loterii państwowej zostało odroczone do czwartku. Wstrzymany został transport lotniczy oraz wydawanie komunikatów meteorologicznych. Strajkowali również pracownicy monopolu państwowych oraz sądownictwa i więziennictwa. Zamknięte były wszystkie muzea. Pracę wstrzymał personel leśnictwa i nadzoru wodnego.

W godzinach porannych odbył się wiec z udziałem 700 pracowników skarbowych przed gmachem izby skarbowej w Paryżu. Wokół gmachu krążyły pikiet strajkowe, którym policja zabraniała zatrzymywania się przed bramami wejściowymi. Przed centralą tele-

foniczną zgromadzili się rano wszyscy pracownicy telefonów. Nazwiska nielicznych tamstrajków dyrekcja wpisała do specjalnego rejestru. Większość urzędników została usunięta przez policję z przed gmachu centrali.

Hasło strajku zostało rzucone w ubiegłym miesiącu w związku z tym, że połowa urzędników pobiera wynagrodzenie niższe niż 15 tysięcy franków miesięcznie. Przeszeregowanie 25 proc. urzędników zostało dokonane przez rząd w 1948 r. W roku bieżącym ma być dokonane przeseregowanie dalszych 25 proc. personelu. Związki zawodowe domagają się przeseregowania wszystkich urzędników państwowych jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Sprzeciwia się temu rząd, wskazując, że natychmiastowe przeseregowanie wszystkich pracowników pociągnęłoby za sobą obciążenie budżetu o 120 miliardów franków. Cyfra ta jest kwestionowana przez zainteresowane związki zawodowe, podkreślające, iż na przeseregowanie wystarczyłaby kwota 90 miliardów franków.

Rząd wydał szereg zarządzeń represyjnych, zmierzających do zastraszenia strajkujących. Organizacje związkowe zapowiedziały wzmocnienie akcji strajkowej w wypadku zastosowania sankcji.

Związek zawodowy urzędników państwowych i CGT wydały komunikat piętnujący pogwałcenie przez rząd prawa do strajku zagwarantowanego przez konstytucję.

Skład Komitetu Honorowego obchodu „Dni Morza”

Skład Komitetu Honorowego Obchodu „Dni Morza” jest następujący:

Premier Rządu R. P. tow. Józef Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu — Stanisław Kowalski, min. Komunikacji — Jan Rabanowski, min. Żeglugi — Adam Rapacki, min. Obrony Narodowej — Michał Rola-Zymierski, min. Handlu Zagranicznego — Tadeusz Gede, min. Górnictwa — Jan Nieszporek, wojewoda gdański — tow. inż. Stanisław Zralek, wojewoda szczeciński — Jan Migoń, przewodniczący Zarządu Główn. ZMP — Janusz Zarzycki, przew. Zarządu Główn. ZSCH — Ignar, przew. Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Zawadzki, przewodnik pracy Stoczni Gdańskiej — Aleksander Makowski, przewodnik pracy portu gdańskiego — Jan Warchoł, przewodnik hut Zabrze — Marian Chałubczak, przewodnik kopalni „Polska” w Świętochłowicach — Markiewicz, przewodnik łódzkiej PZPB — Anna Ramos, racjonalizator OG — MET ze Szczecina — A. Szulc.

Wojskowa centrala telefoniczna wysadzona w powietrze w Atenach

Nowy sukces greckich partyzantów

PARYŻ (PAP). Agencja Eleftri Ellada donosi, że jedna z grup szturmowych greckiej Armii Demokratycznej, działającej na tyłach nieprzyjaciela, wysadziła w powietrze wojskową centralę telefoniczną w centrum Aten.

Na Peloponezie jednostki trzeciej dywizji Armii Demokratycznej zaatakowały siły nieprzyjaciela, znajdujące się w marszu z Petriji do Delimasi, które musiały wycofać się ze swych baz wyjściowych, ponosząc poważne straty.

Na froncie Smollkas Armia

Demokratyczna dokonuje codziennie licznych udanych wypadów na pozycje nieprzyjacielskie.

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja Eleftri Ellada, najemnicy rządu ateńskiego załadowali na statek, udający się w nieznany kierunek, bohatery Greckiej Armii Demokratycznej — Manolis Glezos i innych patriotów. Według informacji, uzyskanych przez agencję, należy przypuszczać, że mają oni być odtransportowani do więzień, położonych na wyspach, gdzie mają być straceni.

Rząd Tita sabotuje porozumienie handlowe z Węgrami

BUDAPESZT PAP. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że w ciągu ostatnich miesięcy władze

jugosłowiańskie naruszyły w wielu wypadkach węgiersko-jugosłowiańskie porozumienie handlowe i wydały szereg zarządzeń, z których jasno wynika, że Jugosławia świadomie dąży do zmniejszenia obrotów handlowych z Węgrami.

Rząd węgierski wystosował do Belgradu notę, w której wskazuje, że władze jugosłowiańskie coraz częściej niedopuszczają do eksportu na Węgry ważnych surowców, których dostawa była zapewniona w umowie.

W tym samym czasie Węgry kontynuowały, zgodnie z postanowieniami umowy, dostawy dla Jugosławii wskutek czego w pierwszych pięciu miesiącach br. Węgry dostarczyły Jugosławii o wiele więcej towarów, niż od niej otrzymały. Nota węgierska zwraca uwagę, że Jugosławia zwiększa ostatnio dostawy ważnych surowców do krajów kapitalistycznych.

ZŁOTA ODZNAKA

Odbudowy Warszawy

nadana min. Radkiewiczowi

Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy nadał, za wybitne zasługi w akcji odbudowy stolicy, min. bezpieczeństwa publicznego gen. St. Radkiewiczowi oraz wicemin. Mietkowskiemu. Złota Odznakę Odbudowy Warszawy.

2-go lipca Dzień Spółdzielczości

Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości ustalił, że dla podkreślenia między narodowej solidarności ze spółdzielcami innych krajów, Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce w terminie przyjętym dla całego świata, a więc w dniu 2 lipca.

Bogate złoża marmuru odkryto na Dolnym Śląsku

W Stroniu Śląskim koło Ładka Zdroju, na górze „Krzyżatka” odkryto bogate złoża białego marmuru i duże pokłady zielonego marmuru zdobniczego, z pięknym czerwonym ułożeniem. Również w okolicy Wojcieszowa odkryto obfite złoża marmuru fiołkowego będącego niezwykle rzadkim minerałem i wystę-

pującego dotychczas w większej ilości jedynie na greckiej wyspie Kyros.

Marmur z góry „Krzyżatka” zastąpił w zupełności sprowadzane dotychczas z Włoch, marmury karraryjskie i pozwolił zlikwidować import marmuru dla przemysłu elektrotechnicznego.

Ostatnie wiadomości sportowe

Grzywoczowi i Antkiewiczowi odebrano zwycięstwo na mistrzostwach Europy w Oslo

OSLO (PAP). Trzeci dzień bokserskich mistrzostw Europy przyniósł dwie przykre porażki zawodnikom polskim. Grzywocz i Antkiewicz wyeliminowani zostali z turnieju, przegrywając niezasłużenie swoje walki.

W walce koguciej Grzywocz uznany został za pokonanego w walce z Francuzem Vangi. Polak był technicznie dużo lepszy, trafiał dużo i celnie lewą prostą i był dobry w zwrocie. Mimo napomnienia

otrzymanego w III rundzie za trzymanie, Grzywocz wygrał walkę wyraźnie różnicą 2 — 3 pkt. Werdyktem sędziowskim, przyznającym zwycięstwo Francuzowi, zaskoczeni byli sami Francuzi, a publiczność żywo protestowała.

W walce piórkowej Antkiewicz przegrał niezasłużenie na punkty z Belgiem van Hoekiem. W walce tej, Antkiewicz nie zademonstrował swojej pełnej formy, niemniej jednak Polak zasłużył na zwycięstwo.

24-godzinny strajk robotników rolnych we Włoszech

RZYM (PAP). 15 czerwca odbył się w całym Włoszech 24 godzinny strajk na wsi. W strajku wzięły udział wszystkie kategorie pracowników rolnych. Również w niektórych miastach przemysłowych na północy, robotnicy, na znak solidarności z robotnikami rolnymi, przzerwali pracę.

PARLAMENT WĘGIER ratyfikował układ z Czechosłowacją

BUDAPESZT PAP. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało jednocześnie układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy, zawarty 16 kwietnia br. pomiędzy Węgrami a Czechosłowacją.

Wzrost aktywności i autorytetu PZPR

stwierdza konferencja wojewódzka w Olsztynie

Tow. Wojas — I sekretarzem KW

W Olsztynie odbyła się pierwsza wojewódzka konferencja PZPR. W czasie dwudniowych obrad głos zabierało 34 delegatów, reprezentujących masę robotniczo-chłopskie woj. olsztyńskiego.

Delegaci szeroko omawiali prace wiejskich komitetów partyjnych i trudności, na jakie organizacje te napotykały ze strony części rozpolitykowanego kleru, który jest ostoją reakcji i wstecnictwa.

W dyskusji szczególnie nacisk położono na oczyszczenie aparatu samorządowego z biurokratyzmu, na zacieśnienie kontaktu z poszczególnymi partiami i na konieczność wzmocnienia czujności klasowej.

Po wysłuchaniu referatów

Zakończenie konferencji partyjnej w Łodzi

Na czoło zagadnień, poruszanych w dyskusji w ciągu II dnia obrad Konferencji Łódzkiej wyznaczyły się problemy produkcji, łódzkiego przemysłu włókienniczego oraz sprawy związane z polepszeniem warunków mieszkaniowych łódzkiej klasy robotniczej. Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz.

Po przemówieniu sekretarza KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza odbyły się wybory Komitetu Łódzkiego PZPR i Komisji Rewizyjnej.

W skład komitetu weszli m. in. tow. Władysław Dworakowski, członek KC i I sekretarz KŁ PZPR, Stanisław Duniak — członek KC i II sekretarz KŁ PZPR, prof. Zygmunt Szymanowski, członek KC, i Minor Marian — z-ca członka KC.

przeprowadzeniu dyskusji zebrał się powzieli uchwałę, w której uznają linię polityczną KC PZPR, realizowaną przez KW, za słuszną, a praktyczną pracę KW za zadawalającą.

Analizując pracę KW w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego, konferencja stwierdza wzrost autorytetu i kierowniczej roli organizacji partyjnych, wzrost wpływów partii wśród bezpartyjnych, wzmocnienie aktywności i preżności organizacji partyjnych.

Uchwała podkreśla, że aparat państwa ludowego na terenie województwa stał się bardziej sprężysty. Większego znaczenia nabierają Rady Narodowe. Umasowiły się ZMP, ZSCH, związki zawodowe, Liga Kobiet i TPRP, skupiając w swych szeregach dziesiątki tysięcy bezpartyjnych. Duże osiągnięcia organizacja olsztyńska notuje na polu gospodarczym. Znaczące sukcesy odniósł przemysł województwa, rozwijając się w przemyśle i przejmując dodatkowe zobowiązania oszczędnościowe. Rozszerzył swoją sieć handel państwowy i spółdzielczy. Poważne zdobycze osiągnięto w rozwijaniu kultury wśród mas chłopskich i robotniczych i w zwalczaniu analfabetyzmu. Usprawniono działalność sieci szkolnej i nastąpił pomyślny zwrot w masach nauczycielskich w kierunku zbliżenia do państwa ludowego, PZPR i ZMP.

Podkreślając osiągnięcia i braki organizacji olsztyńskiej, konferencja uchwala: podnieść poziom polityczny członków, przez orga-

nizowanie szerokiej sieci szkolenia i samokształcenia; ulepszyć pracę instancji partyjnych przez stosowanie zasady kolegiałości i personalnej odpowiedzialności, wzmocnić pracę polityczną wśród kobiet i młodzieży szczególnie na wsi, by wydobyc więcej z zacofania, wzmocnić wysiłki w kierunku likwidacji punktów bezszkolnych na terenie województwa, włączyć organizacje partyjne i społeczne do walki z analfabetyzmem. Troskliwą opieką winny być otoczone powstałe spółdzielnie produkcyjne. Opiekując się czerd kami maszynowymi, należy stworzyć odpowiednie warunki do powstania państw. ośrodków maszynowych, które staną się pożyteczną dzwignią mechanizacji rolnictwa i podniesienia dobrobytu pracującego chłopstwa.

Podsumowania dyskusji dokonał zastępca członka Biura Politycznego — Edward Ochab, po czym nastąpiły sprawozdania poszczególnych komisji.

Uczestnicy konferencji przesłali na ręce przewodniczącego PZPR Bolesława Bieruta, depesze, w których przyrzekają w walce i pracy budować socjalizm w Polsce i wzmacniać pokój.

Na konferencji wybrano nowe władze wojewódzkie PZPR z I sekretarzem Wojasem na czele.

dzieckiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie przygotowania projektu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuska opinia publiczna przyjęła te propozycje, zmierzające do szybszego wykonania zobowiązań, jakie wzięły na siebie cztery mocarstwa w Poczdamie — z głębokim zadowoleniem.

Nawet dziennik „Combat” — pisze Zukow — którego nie można posadzać o sympatię dla Związku Radzieckiego stwierdza: „podpisanie traktatu pokojowego i ewakuacja wojsk okupacyjnych z Niemiec mogłoby stanowić najlepsze gwarancje międzynarodowego porozumienia, mogłoby być słusznym środkiem dla ostatecznego uregulowania konfliktów w Niemczech.

W kołach dziennikarskich komentuje się bardzo charakterystycznie szczegóły posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 10 czerwca. W kołach tych stwierdza się, że sekretarz stanu Acheson, który zabrał głos po zgłoszeniu przez Wyszyńskiego propozycji delegacji radzieckiej — wykazywał wyraźne zdenerwowanie. Podnosił głos, rozrzucał wpadające mu pod rękę papiery. Acheson usiłował zwrócić uwagę na zagadnienia, które całkowicie nie łączyły się z propozycjami radzieckimi. Zdając sobie sprawę, że jasne propozycje radzieckie spotykają się z poparciem opinii publicznej, amerykański sekretarz stanu zaproponował oddanie tej sprawy do rozpatrzenia zastępcom ministrów spraw zagranicznych.

Obserwatorzy dyplomatyczni stawiają sobie pytanie: „czegoż w istocie chcą mocarstwa zachodnie?”



Odcinek ulicy Marszałkowskiej od trasy W—Z w stronę śródmieścia jest obecnie poszerzany. Na zdj.: Brukarze przy pracy

Ankieta „Głosu Wybrzeża” na temat II Festiwalu Plastyki

Od dnia dzisiejszego poczynając każdy zwiedzający II-gi Festiwal Plastyki w Sopocie otrzyma wraz z biletem ankietę „Głosu Wybrzeża”. Ankietę należy, po dokładnym wypełnieniu wrzucić do specjalnej skrzynki, umieszczonej przy kiosku RSW „Prasa”, który znajduje się obok wejścia na tereny wystaw, lub też odesłać do redakcji naszego pisma. Charakterystyczne wypowiedzi będą drukowane, a najlepsze z nich nagrodzone.

Przeciw pogwałceniu suwerennych praw narodów

W Bułgarii skazano niedawno 12 metodystów za uprawianie działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego. Podczas przewodu sądowego, oskarżeni przyznali się do pobierania pieniędzy od przedstawicieli dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Bułgarii za udzielanie mu tajnych informacji natury politycznej, gospodarczej i wojskowej.

W Rumunii toczy się obecnie proces Vitianu i jego współników z przemysłu naftowego. Są oni oskarżeni o systematyczne sabotażowanie przemysłu naftowego w Rumunii, ograniczenie produkcji, defraudację pieniędzy oraz przekazywanie tajnych informacji wywiadowi amerykańskiemu i angielskiemu. Prasa zamieściła szereg dokumentów, świadczących o ścisłym kontakcie sabotażystów z wywiadem amerykańskim.

Na Węgrzech i na całym świecie dobrze jest znana sprawa Józefa Pehma, kardynała Midszenty. Pehm-Midszenty użył swej wysokiej, duchownej godności dla zorganizowania antyludowego spisku, którego celem było przywrócenie monarchii na Węgrzech. Na rozprawie Pehm-Midszenty przyznał się do winy i do przekazywania wywiadowi amerykańskiemu informacji o charakterze ściśle tajnym oraz zeznania swolmi udowodnił, że organizacja kościelna, kierowana przez niego, była, w dużej mierze, zwykłą agendą szpiegowską.

Wydałoby się, że są to sprawy proste. W Bułgarii, w Rumunii i na Węgrzech, Amerykanie prowadzili działalność szpiegowską, używając do tego źródeł, kupionych w tych krajach za dolary. Po procesach, w każdym z tych trzech krajów, Amerykanie wycofali skompromitowanych przedstawicieli dyplomatycznych, a prasa amerykańska biła na alarm, że „działalność wywiadowcza w krajach Europy Wschodniej robiona jest po amatorsku” (New York Herald Tribune). Wyciągnięto też „odpowiednie” wnioski, skoro obydwie izby Kongresu, podwyższyły wydatki na wywiad wojskowy USA i wprowadziły specjalne przepisy honorowania obywateli, którzy „oddali wyjątkowe usługi Stanom Zjednoczonym” w tej dziedzinie.

Pragnąc zatrzeć ślady działalności szpiegowskiej, imperialiści anglosaski wystosowali do rządów Bułgarii, Rumunii i Węgier identycznej treści noty z niezwykłym żądaniem dla siebie prawa kontroli nad wywiadem sprawiedliwości.

Pod płaszczykiem zapewnienia „swobód demokratycznych” państwa zachodnie chciały uzyskać prawo brutalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne tych państw i zapewnić bezkarność agentom i szpiegom.

Traktaty pokojowe z tymi państwami przewidują, że kontrola nad wykonaniem postanowień traktatów przysługuje wszystkim trzem mocarstwom razem, a więc na podstawie jednomyślnie opinii Związku Radzieckiego, USA i W. Brytanii. Związek Radziecki nie widząc żadnego naruszenia traktatu pokojowego w obronie rządów Bułgarii, Rumunii i Węgier przed akcją szpiegowską, dywersyjną i sabotażem, odmówił wzięcia udziału w anglo-amerykańskiej prowokacji i w nocy swej napiętnował inicjatorów tej prowokacji jak na to zasługiwali.

Bezprzykładne próby imperialistycznego nacisku na Bułgarię, Węgry i Rumunię zostały udaremnione. Jeszcze raz uwydatniła się wielka rola Związku Radzieckiego „obrońcy prawa i suwerenności mniejszych narodów.”

Prowokacja anglosaska na kolei berlińskiej

W 463 numerze „Prawdy” ukazał się artykuł J. Korolkowa na temat ostatnich zajęć w Berlinie w związku z t. zw. „strajkiem” kolejarzy w zachodnich sektorach stolicy Niemiec. Artykuł ten przedrukujemy w streszczeniu.

Przed kilku dniami w amerykańskim klubie prasowym w Berlinie wywiązała się dyskusja na temat kwestii berlińskiej. Mówiono o tzw. „strajku” na berlińskiej kolei w zachodnich sektorach. Jeden z dziennikarzy amerykańskich oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości, że strajk będzie trwał tak długo, jak odbywać się będzie paryska sesja ministrów spraw zagranicznych... Podkreślił on przy tym zupełnie otwarcie „dyplomatyczny” charakter wydarzeń berlińskich i ich związek z sesją Rady Ministrów w Paryżu.

Żeby wyjaśnić sens „strajku” należy zapoznać się z pewnymi wydarzeniami. W nocy z 20 na 21 maja grupy, składające się ze spekulantów, giełdźarzy i tym podobnych typów, wdary się pod ochroną policji na dworce kolejowe w zachodnich sektorach Berlina, bijąc robotników, siłą zamykając kasy i wejścia na stacje.

21 maja o godzinie pierwszej w nocy, drobne grupy dywersyjne razem z przebranymi policjantami zaczęły rozbierać tory kolejowe i uszkadzać lokomotywy. Rano przed stawiciele angielskiej i amerykańskiej administracji oświadczyli, że ruch na kolejach został wstrzymany z powodu strajku i że władze solidaryzują się ze strajkującymi.

22 maja grupa prowokatorów w towarzystwie policji wdarła się na dworzec w Tempelhofie i pobiła dyrektora Steinhogera. O godzinie 13-tej 30 radiostacja amerykańska w Berlinie nadała odezwę: „Wszyscy wrogowie komunistów, zbierajcie się celem zdobycia stacji Westkreuz i Charlottenburg”. W kilka godzin później na stacjach tych dokonano napadów na ochronę kolei. Napastnicy posiadali broń palną.

23 maja dywersanci zniszczyli

STRAJK MILIONA URZĘDNIKÓW WE FRANCJI

Od własnego korespondenta

PARYŻ, 15 czerwca.

W Paryżu i całej Francji nie pracowala dziś poczta i telegraf. Milczało radio (tylko jedna stacja nadawała muzykę z płyt). Większość urzędów i ministerstw nieczynna, szkoły zamknięte, ulice miast niesprzątane. 24-godzinny, ostrzegawczy strajk urzędników i pracowników państwowych, objął blisko 1 milion ludzi, paraliżując w dużej mierze życie publiczne Francji.

Gdy wstąpiłem dziś rano do najbliższego urzędu pocztowego dla nadania depeszy, zastałem wszystkie okienka zamknięte i tylko jedną jedyną urzędniczkę, która zgodnie z instrukcjami związku zawodowego dyżuruwała dla zapewnienia łączności w nagłych wypadkach, gdy w grę wchodzi życie ludzkie.

Przed niektórymi urzędami widziałem pikiety strajkowe, które zresztą bardzo mało miały roboty, gdyż tylko nieliczne jednostki stały się od rana do pracy; Rząd premiera Queuille'a ro-

zesłał okólnik, w którym groził pracownikom surowymi sankcjami za wzięcie udziału w strajku. Ta próba zastraszenia pracowników państwowych, zawiodła jednak całkowicie. Centralne związki, które zorganizowały strajk, energicznie zaprzeczyły przeciwko okólnikowi, sprzecznemu z konstytucyjnym prawem strajku, stwierdzając, że odpowiedzialność za strajk ponosi rząd i wezwali ogół pracowników do poparcia strajku. Pracownicy nie ulegli się pogróżce rządu i wystąpili solidarnie, zadając jeszcze jeden dotkliwy cios, tak już mocno nadzarpniętemu, autorytetowi rządu.

Trudno rzeczywiście przyznać autorytet rządowi, który nie chce zapewnić elementarnych praw pracownikom i który nie dotrzymuje w stosunku do nich własnych przyrzeczeń. Przeszło dwa lata te-

mu przyrzeczono pracownikom państwowym przeprowadzić nowe zaszerzowanie, które miało być zrealizowane w 4 ratach. 2 raty zostały zrealizowane, pozostałe zaś rząd odkłada na czas nieokreślony. Ponad 50 proc. urzędników państwowych we Francji otrzymuje poniżej 15 tys. franków miesięcznie; wynagrodzenie, które nie pozwala nawet na najsłabsze utrzymanie. Wszelkie próby uzyskania jakiegos wyrównania, któreby dało możność wielkiej masie pracowników zrównoważenia budżetu, rozbiły się o bezwzględna odmowę rządu.

Obecny strajk ostrzegawczy jest — zdaniem działaczy związkowych — tylko początkiem akcji, która w dalszym rozwoju może ulec znacznemu zaostrzeniu. Cechą charakterystyczną tej akcji jest jej jedność: urzędników państwowych wezwali do strajku

wszystkie związki zawodowe: CGT, Force Ouvriere, chrześcijańskie związki zawodowe i tzw. związki autonomiczne. W wielu urzędach i instytucjach państwowych powstały komitety jednolite, złożone z przedstawicieli różnych związków. Masy pracownicze przezwyciężają rozłam, dokonany we wszystkich związkach przez Force Ouvriere i przywracają w konkretnej akcji strajkowej jedność działania. Dążenie mas do jedności okazuje się silniejsze, niż rozłamowe intrzygi Jouhaux i jego popleczników, którzy przy pomocy dolarów amerykańskiej AFL usiłowali rozbić jedność francuskiej klasy robotniczej.

Akcja pracowników państwowych posiada również głębszy sens. Może ona służyć za miarę niepopularności obecnego rządu francuskiego i jego polityki.

Przeciwko tej polityce wybiera we Francji niezadowolone mas pracujących, przeciwko tej polityce masy narodu francuskiego jednoczą się do walki w obronie bytu i niezależności kraju.

Strajk pracowników państwowych, jego zasięg i masowość, charakteryzująca go jedność, jest jednym z objawów, wskazujących na dojrzewanie nowego etapu walki mas narodu francuskiego przeciwko amerykańskiej ich kraju, przeciwko panowaniu reakcyjnych grup, reprezentujących interesy znikomej garstki wielkich kapitałistów.



Stara miłość nie rdzewieje

W tych dniach zdarzył się w Paryżu charakterystyczny incydent, świadczący o niezwykle dobrym samopoczuciu b. kalabracjonistów pod rządami „trzeciej siły”. W gmachu pewnej instytucji, podległej Ministerstwu Skarbu, zapowiedziano była licytacja ruchomości Petaina, skonfiskowanych na mocy wyroku sądowego. Zjawili się tłumnie dymisjonowani reakcyjni oficerowie, arystokracja, faszystowska młodzież. Zaledwie rozpoczęto licytację, rupieci zdrajcy — Petaina, markiz Belleval, dymisjonowany pułkownik, który służył pod rozkazami rządu Vichy, zażądał podniesionym głosem przerwania licytacji. Podrzymali go inne osoby spośród „wytwornej publiczności. Akcja widocznie uplanowana była zawczasu. Awantura przybierała na sile, wicyscy krzyčeli, jak wściekłe wygrałi sądowi itp.

Z chwilą wybuchu awantury, policja obecna na sali w tajemniczy sposób ulotniła się. Urzędnicy, prowadzący licytację, wsmiechali się zachęcając do awanturników. Zamówieni z góry fotoreporterzy gorliwie dokonywali zdjęć. Markiz Belleval wszedł na stół i w bohaterkiej pozie wygłosił przemówienie, wychwalając „zasługi Petaina, domagając się jego zwolnienia. Część publiczności zaprotestowała przeciwko tym faszystowskim ekscesom i żądała kontynuowania licytacji. Lecz, gdy przyjaciele Petaina nakrzyčeli się już ile wlezie, a fotoreporterzy zużyli cały zapas klisz, kierownik licytacji ogłosił, że sprzedaż petainowskich gratów zostaje wstrzymana i poprosił publiczność o opuszczenie sali. Awanturnicy przyjęli to burzliwymi oklaskami i skierowali się ku wyjściu. W tym momencie zjawila się „strzegąca porządku” policja.

Ta demonstracja wichystów i kolaborantistów nie była jednak czymś nieoczekiwanym. Paryska prasa reakcyjna już od dawna prowadziła hałaśliwą kampanię o zwolnienie zdrajcy, który tak obojętnie współpracował z hitlerowskimi okupantami. Tak dzieje się — pod rządami Queuille'ów i Mochów — w całym roku po wyzwoleniu Francji spod jarzma hitlerowców, których postusznym sługą głównym agentem był właśnie Petain.

Nie pozwolimy tknąć Thoreza!

Komisja francuskiego Zgromadzenia Narodowego postanowiła zwrócić się do deputowanych z wnioskiem o pozbawienie nietykalności poselskiej, przywódcę francuskich komunistów i francuskich mas pracujących, Maurice Thoreza. Ta niesłychana prowokacja wywołała olbrzymie oburzenie wśród ludności pracującej Francji. Niezliczone organizacje polityczne i społeczne nadesłały do prezydium Zgromadzenia Narodowego i do Prezydenta Republiki protesty przeciwko zamachowi na prawa konstytucyjne. Robotnicy Paryża i innych miast zorganizowali samorządnie wiece protestacyjne, na któ-

rych twardo powiedzieli: „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i bojownika pokoi”.

Za cóż to panowie deputowani spod znaku „trzeciej siły” i lotaryńskiego krzyża, spod ciemnej gwiazdy amerykańskich bankierów i francuskich giełdźarzy, pragną pozbawić Thoreza nietykalności poselskiej? Dlaczego służdy amerykańskich monopolistów, monarchijscy kapitulanci i pochlebcy Vichy, rzucają się na przywódcę francuskiej klasy robotniczej? Dlaczego ci obrońcy „wolności” chcą pozbawić prawa konstytucyjnego? Jakiego przestępstwa dopuścił się Maurice Thorez?

Otóż Maurice Thorez w marcu br. z trybuny parlamentu francuskiego powiedział otwarcie tym panom, że lud pracujący Francji nie jest mięsem armatnim anglosaskiego imperializmu, że nie będzie krwawił za czarnogieldziarskie interesy handlarzy śmiercią, że nie podniesie broni przeciwko swemu sojusznikowi i pogromcy hitleryzmu — Zwią-

kowi Radzieckiemu, że będzie walczył o pokój.

Za słowa prawdy, panowie deputowani z reakcyjnych frakcji parlamentarnych chcą pozbawić go na terenie parlamentu człowieka, który podczas wojny wraz z całą francuską klasą robotniczą dawał im lekcję patriotyzmu, który od lat walczy o interesy mas pracujących Francji i utrzymanie jej niepodległości, który wreszcie w chwili, kiedy imperializm rozpoczął awanturniczą grę wojenną, stał się jednym z najgorliwszych bojowników o pokój.

Dlatego właśnie pragną usunąć Thoreza z ław deputowanych. Thoreza, za którym stoi potrzebna francuska klasa robotnicza, dwumilionowa partia komunistyczna i opinia publiczna społeczeństwa francuskiego.

Reakcyjniście francuscy, którzy wyprowadzają kraj amerykański menagerem, pozwalają sobie na pogróżki pod adresem człowieka, który broni interesów narodu, broni konstytucji i broni Republiki Francuskiej.



Wuj Sam: „— Popatrz, popatrz, jak Tito wspaniale odwalą naszą robotę!”

Trajco Kostow wykluczony z partii Uchwały Komitetu Centralnego KP Bułgarii

SOFIA (PAP). 14 bm. ogłoszono komunikat o obradach rozszerzonego plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Komunikat stwierdza m. in.:

Plenum Komitetu Centralnego wysłuchało referatu wicepremiera Kolarowa o antypartyjnej działalności Trajco Kostowa i po przeprowadzeniu dyskusji, biorąc pod uwagę wypowiedzi na partyjnych zebraniach, omawiających uchwały poprzedniego plenum, postulaty miejskiego komitetu Sofii oraz miejskiego i powiatowego komitetu Płowdiw, wreszcie okoliczności, że Trajco Kostow nie podjął poważnej i szczerzej samokrytyki wobec popełnionych błędów — postanowiło jednomyślnie usunąć Trajco Kostowa z Komitetu Centralnego oraz wykluczyć go z szeregów partii.

Plenum KC wysłuchało referatu Czerwenkova o przeprowadzonych w dniu 15 maja wyborach do rad narodowych i na ławników sądowych.

Plenum KC wysłuchało sprawozdania Poptomowa o wrogiej, prowokacyjnej działalności klikki titowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwu demokracji

ludowej, a specjalnie Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przyjęło jednomyślnie rezolucję, dotyczącą tego sprawozdania.

Plenum KC postanowiło, że wybory do zgromadzenia narodowego powinny się odbyć przed końcem bieżącego roku, zgodnie z postanowieniami konstytucji w tej sprawie.

Plenum KC zatwierdziło szereg uchwał Biura Politycznego.

Plenum KC uchwaliło tekst listu do woźdy i nauczyciela Bułgarskiej Partii Komunistycznej i bułgarskiego narodu — Ziergo Dymitrowa.

Plenum KC zamianowało wiaroność partii oraz jej Komitetu Centralnego z Dymitrowem na czele, dla zasad proletariackiego internationalizmu.

KLASA ROBOTNICZA TRIESTU dała odprawę titowskiej klice

Marzenia titowców zdobycia większej ilości mandatów w wyborach do rady miejskiej Triestu, przysły jak mydlana bańka. Nie pomogła szumna propaganda, ani pogróżki pod adresem ludności jugosłowiańskiej, zamieszkałej w Trieście, ani nawet pomoc sławnego angielskiego specjalisty od robienia wyborów, pana płk. Duffy, który nabył już praktykę w fałszowaniu głosów wyborczych w Korei południowej i na Malajach. Tito poniósł sromotną porażkę, otrzymując zaledwie 3.771 głosów, czyli 2,4 proc. i jeden sierocy mandat.

Mimo fałszerstw i nadużyć, mimo nacisków administracji anglosaskiej i nie przebiegającej w środkach propagandy, mimo pełnego poparcia listy titowców przez specjalistę od wyborów płk. Duffy, wybory w Trieście przyniosły wielki sukces partii komunistycznej, która uzyskała 35.546 głosów, czyli 21,14 procent.

Wszystkie plany anglosaskie i sprzymierzonych z nimi titowskich awanturników oraz włoskiej

reakcji, zostały pokrzyżowane przez solidarną postawę robotniczej ludności Triestu. Zarówno robotnicy jugosłowiańscy, jak i włoscy, głosowali na wspólną listę komunistyczną, podkreślając tym samym solidarność mas pracujących i dając odprawę titowskim rozbijaczom. W ten sposób klasa robotnicza Triestu dała odpowiedź imperialistyczno-titowskim sojusznikom, Tito poniósł dotkliwą porażkę i mógł się przekonać, że jego zbrodnia działalność może tylko rozwinąć się pod terrorem policyjnego reżimu. Wyniki, uzyskane w wyborach przez partię komunistyczną, oznaczają zwycięstwo międzynarodowego frontu postępu i pokoju. Jugosłowiańska ludność pracująca nie dała się oszukać, ani steroryzować przez agentów titowskich i udowodniła raz jeszcze, że będzie ona występować zawsze przeciwko titowskim trockistom, na każdym miejscu podkreślając swoje przywiązanie do międzynarodowego ruchu robotniczego.

Wybory w Trieście udowodniły

jeszcze jedną formę przymierza Tita z imperialistami i reakcją. Przymierze to okazało się jednak zbyt słabą bronią dla mocnego frontu robotniczego.

Wyniki wyborów w Trieście odsłoniły jeszcze raz przed opinią publiczną istotne i prawdziwe nastroje ludności jugosłowiańskiej, która zdecydowanie odwróciła się od titowskich zdrajców. (ah)

Gdzie spędzimy święta?

Spośród dzisiejszych imprez najliczniejsze są zawody sportowe. Na Stadionie Miejskim w Gdyni Zrzeszenie Sportowe „Ogniw” organizuje o godz. 15 zawody kolarskie i motocyklowe. Na stadionie we Wrzeszczu odbywa się o godz. 18 mecz piłkarski Warszawa—Wybrzeże.

Związek byłych Więźniów Politycznych urządza wycieczkę do Sztutthofu. Zbiórka o godz. 8 przy ul. Libermiana 2 we Wrzeszczu. Przejazd bezpłatny.

Wielką imprezą, wzbudzającą powszechne zainteresowanie mieszkańców Wybrzeża, jest w dalszym ciągu Drugi Festiwal Plastyki w Sopocie. Do jego atrakcyjności przyczyni się, niewątpliwie, ankietą „Głos Wybrzeża”, w której każdy zwiedzający będzie miał możliwość wypowiedzenia swoich uwag.

Wieczorem odbędzie się w Teatrze ZMP w Sopocie Wieczór Pieśni, Muzyki i Tańca.

Wyróżnione prace w konkursie na projekt pomnika Braterstwa Polsko-Radzieckiego w Gdyni

Do Komitetu Budowy Pomnika Braterstwa Polsko-Radzieckiego, mającego powstać na Skwerze Kościuszki w Gdyni, wpłynęło w związku z ogłoszonym konkursem 9 prac nadesłanych przez miejscowych artystów-rzeźbiarzy. Spośród otrzymanych projektów wyróżniono prace: Nr 2, 4 i 5 dzielące skomulowaną pierwszą i trzecią nagrodę, wynoszącą łącznie 235.000 zł, pomiędzy trzech projektodawców. Drugą nagrodę w kwocie 200.000 zł przyznano twórcy projektu Nr 6.

Prace oglądać można codziennie w sali posiedzeń gdyńskiej MRN, przy czym wszelkie ewentualne zastrzeżenia odnośnie wyróżnionych prac składać należy do dnia 17 bm. w lokalu Stowarzyszenia Architektów R. P. Sopot, ul. Stalina 666 na ręce inż. Listowskiego.

Termin zgłaszania zastrzeżeń musi być ściśle dotrzymany, gdyż ostateczne zatwierdzenie nagród przez Sąd Konkursowy Komitetu nastąpi w dniu 17 bm. o godz. 11-ej. (wis)

Bezcenny sprzęt elektromedyczny wymaga fachowej konserwacji

Akademia Lekarska i Zakład Doskonalenia Rzemiosła podejmują szkolenie specjalistów

Z polecenia Ministerstwa Zdrowia miał być zorganizowany przy Zakładzie Radiologii Akademii Lekarskiej wspólnie z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku 6-miesięczny kurs dla elektromechaników medycznych.

Celem kursu jest wyspecjalizowanie pracowników dla służby zdrowia w montażu, naprawach i konserwacji aparatów elektromedycznych oraz uzupełnienia wiadomości teoretycznych, związa-

nych z działaniem tych aparatów. Na kurs mieli być powołani kandydaci posiadający: albo dyplom mistrzowski w rzemiośle elektromechanicznym lub czeladnicę z conajmniej trzyletnią praktyką, względnie kandydaci posiadający 2-letnią praktykę przy obsłudze aparatów elektromedycznych o ile posiadają dostateczne wiadomości z dziedziny elektromechaniki. We wszystkich innych przypadkach o przyjęciu kandydatów rozstrzyga Komisja Kwalifikacyjna.

Ministerstwo Zdrowia wysłało dnia 19 maja r.b. do wszystkich Wydziałów Zdrowia przy Urzędach Wojewódzkich okólnik z poleceniem wyznaczenia po 2-ch odpowiednich kandydatów i przysłała ich podać pod adresem Gdańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła (Wrzeszcz, ul. Ks. Miśzewskiego 12).

Akademia Lekarska oraz Zakład Doskonalenia Rzemiosła wykonały prace organizacyjne i przygotowawczo-techniczne, by kurs mógł rozpocząć normalną pracę w ustalonym terminie 15 bm.

Tymczasem Wydziały Zdrowia Urzędów Wojewódzkich sprawy te nie docenili, czy też wręcz je zignorowali, bowiem na kurs zgłoszonych zostało ogółem za ledwie 5 kandydatów, 2 z Gdańska, Białogostku oraz Rzeszowa.

Akcja spaliła zatem na panewce, aczkolwiek tu już na Wybrzeżu znalazło się wielu odpowied-

nich kandydatów, reflektujących na przesłuchanie kursu. Wszyscy oni odeszli z kwitkiem, bowiem w myśl rozdzielnika Min. Zdrowia Gdańsk, tak jak zresztą wszyscy pozostałe województwa inogdy jedynie uwzględnić podania 2 kandydatów.

Sprawa jest dużej wagi, albowiem kraj odczuwa kolosalną lukę w dziedzinie konserwacji aparatów elektromedycznych o wartości miliardów złotych — i nie może znieść z realizacją inicjatyw szkolenia specjalistów.

Wobec tego zachodzi konieczność odmiennie rekrutacji kandydatów na przewidziany kurs elektromechaników medycznych i ulepszenia go wszystkim pragnącym wyspecjalizować się w tym zakresie. Nie sposób znieść z wyzyskiwaniem, aż panowie naczelnicy urzędów zdrowia w takich centrach, jak powiedzmy Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice czy Poznań zechcą łaskawie rozważyć sens i cel okólnika Min. Zdrowia z dnia 19 maja r.b. przekazanego im jako zarządzenie dużej wagi.

Tu choćby u nas na Wybrzeżu brak elektromechaników medycznych wyrasta do rozmiarów problemu. Akademia Lekarska i wszystkie szpitale oraz ośrodki zdrowia odczuwają dotkliwie brak konserwatorów bezcennego sprzętu lekarskiego.

W większości wypadków aparaty zawodzą skutkiem braku

fachowej, racjonalnej i systematycznej konserwacji sprzętu, a powoduje to opóźnianie i dezorganizację akcji masowych badań w zakresie chorób gruźliczych, leczenia nowotworów itp.

Stąd staje się rzeczą konieczną uruchomienie wyżej omawianego kursu bez oglądania się na inne tereny.

Akademia Gdańska i Zakład Doskonalenia Rzemiosła podjęły zatem we własnym zakresie inicjatywę uruchomienia kursu.

Min. Zdrowia odniosło się do tej inicjatywy przychylnie, tak, że organizatorzy nie będą czekać więcej na przybycie kandydatów na pierwszy sześciomiesięczny turnus i ogłaszają zapisy dla odpowiednich reflektantów z terenu Wybrzeża.

Chyba tym razem organizatorów nie spotka zawód. B.W.S.

Udogodnienie dla transportów z Polski do Szwajcarii

Wśród państw utrzymujących ożywioną wymianę towarową przez porty polskie znajduje się również Szwajcaria. Ostatnio zostało wprowadzone poważne udogodnienie dla transportów towarowych przesyłanych do tego państwa. Transporty te będą korzystały z wygodnej i taniej drogi wodnej. Jedno z holenderskich przedsiębiorstw żeglownych, utrzymujące regularną komunikację między Gdynią i Holandią przyjmuje obecnie z portów polskich towary do Szwajcarii na konosamenty bezpośrednie z przeładunkiem w Amsterdamie na statki reńskie. Dla ułatwienia załadunku korzystania z morskorecznej drogi transportowej do Szwajcarii, Polskie Przedsiębior-

Spółdzielnia Mieszkaniowa buduje Dom Kultury

Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa, rozbudowując sieć mieszkań dla świata pracy, zwraca jednocześnie dużą uwagę na zaspokojenie potrzeb kulturalnych swych członków.

W tym celu opracowano projekt budowy Domu Kultury i Sztuki, który stanie przy zbiegu ulic Mostek i Powalnej w Dolnym Gdańsku. Dom posiadać będzie salę kinową na 250 osób, przedszkole dla 100 dzieci, świetlicę Ligi Kobiet, bibliotekę i żłobek dla 50 niemowląt.

Dom Kultury GSM będzie miał 3 piętra i kubaturę 10.242 m³. Koszt budowy — bez urządzeń — wyniesie 30 mil. zł. Wstępne prace przy budowie już rozpoczęto.

Pracownicy „Spedytora” obejmują patronat nad s/s „Kraków”

W piątek, dnia 17 bm. odbędzie się w Gdyni na pokładzie polskiego trampa s/s „Kraków” uroczystość objęcia patronatu przez pracowników Centrali Państwowej Spółdzielczej „Spedytor”. Marynarze pływający na trampach, przebywają często wiele miesięcy na pełnym morzu i nie mają dostatecznego kontaktu z ojczyzną.

Rada Zakładowa „Spedytora” spełniać będzie rolę łącznika pomiędzy społeczeństwem, a załogą statku, będzie informowała marynarzy o wypadkach w kraju, będzie zaopatrywała ich w czasopisma, książki i sprzęt świetlicowy, będzie wykonywała życzenia i prośby, wyrażone przez pływających na morzu marynarzy.

Akcja patronacka rozpoczęła przed rokiem przez pracowników Państwowej Fabryki Cukrów E. Wedel w Warszawie wykazała w minionym okresie celowość inicjatywy Związków Zawodowych. Patronaty dotychczasowe pracują na ogół sprawnie i kontakty pomiędzy załogami fabryk i statków są bardzo ożywione.

500 dzieci robotników budowlanych jedzie na kolonie letnie

Referat socjalny Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego zorganizował trzy punkty kolonii letnich dla dzieci pracowników. Na kolonie wyjedzie ogółem 500 dzieci.

Pierwszy punkt mieści się w Bondoninie, 40 km. od Gdańska, w pięknym, położonym w parku budynku Uniwersytetu Ludowego.

U.L. oddaje do użytku kolonii łóżka z siennikami, koce i naczyń kuchenne, a przytem dostarcza potrzebną ilość mleka z kilkuhektarowego własnego gospodarstwa.

Drugim ośrodkiem będzie liceum Rybackie w Niedamowie, 55 km. od Gdańska na terenie Szwajcarii Kaszubskiej. Liceum posiada doskonałe boisko sportowe i główną atrakcją kolonii będzie przysposobienie sportowe dla starszych dzieci.

Trzeci ośrodek mieścić się będzie na terenie Liceum Pe-

dagogicznego w Kościerzynie, które oddaje na użytek kolonii 100 łóżek z kocami.

Punkty kolonijne będą posiadały fachowy i troskliwy personel opiekuńczy. (J.)

DNI BEZMIĘSNE

w poniedziałki i wtorki

Zgodnie z nowym rozporządzeniem, zmniejszającym ograniczenie sprzedaży mięsa tylko do dwóch dni w tygodniu Gdański Urząd Wojewódzki ustalił poniedziałki i wtorki jako dni bezmięsne na obszarze całego województwa.

Teatry

GDANSK — TEATR WIELKI — o godzinie 20-ej po raz ostatni „Maria Stuart”. W niedzielę po raz ostatni o godzinie 12-ej Chmurkowska, Gran, Bocheński. Zniżki ważne.

GDYNIA — TEATR DRAMATYCZNY — o godzinie 20-ej „Pygmalion”. W niedzielę jeden występ tylko o 16-ej Chmurkowska, Gran, Bocheński. Zniżki ważne.

SOPOT — TEATR KAMERALNY — o godzinie 20-ej ostatni występ Chmurkowska, Gran, Bocheński.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Sen o miłości”, od lat 18.

Wrzeszcz — Bajka — „Nikt nie wie”, dozwol. od lat 14.

Wrzeszcz — Capitol — „Konik Garbus”. Film kolorowy. Dozwolony od lat 8. Początek seansów: 17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Belita tańczy”, dozwol. od lat 15.

Sopot — Polonia — „Za wami pójdą inni”, dozwol. od lat 14. Pierwszy seans od 16.00.

Sopot — Bałtyk „Zawieja” 1-szy seans 14, 2-gi 16.30, 3-ci 19.00, 4-ty 21.30.

Gdynia — Warszawa „Szewc Mateusz” film produkcji czeskiej.

Gdynia — Fala — „Na morskim szlaku” — dozwol. od lat 14, początek 19.00 i 21.00.

Gdynia — Atlantic — „Płesń Taigii”, kolorowy, film prod. radzieckiej, dozwol. od lat 14. Godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15, 17, 19, 21.

Gdynia — Goplana — „Dzieci z jednego podwórka”. Film prod. duńskiego.

Gdynia — Promień — „Melodia serca”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na czwartek 16 czerwca 1949 r.

7.00 — Wiad. gospodarcze dla wsi.
7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dziennik i przegląd prasy stoł. 8.25 — Muzyka. 9.00 — Nabożeństwo z Wrocławia. 10.20 — Aud. regionalna. Koncert dla gminy Wysokie (nagranie w Zamostcu). 11.00 — Wszelchnia Radiowa (powt.). 11.20 — Radziecka muzyka baletowa. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 — Poranek symfoniczny. 13.00 — Muzyka. 13.15 — Koncert dla chłopów i robotników. 14.00 — Pogadanka naukowa. 14.10 — Baśń czytana dla dzieci. 14.30 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 — „Złote niedole”, wokal w g. komedii ludowej J. Nestroja pt. „Trójka hultajska”. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — Muzyka. 16.45 — Felieton. 17.00 — Koncert. 18.00 — „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza, odc. 20. 18.20 — Arie operowe w wyk. Ady Sari — sopran koloratury. 18.40 — „Melodia Świata”. 19.05 — Audycja rozrywkowa „Dzbanek z oliwkami” bajka arabska. 20.00 — Lekka muzyka dwufortepianowa. 20.20 — Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 21.00 — Dziennik Wieczorny. 21.40 — Muzyka. 22.30 — Wiad. sportowe. 22.50 — Wiad. Sportowe — lok. 23.00 — Program na dzień następny. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

KRONIKA „DNI MORZA”

Przemówienie prezesa Zarządu Gł. Ligi Morskiej wiceministra Salcewicza

Dnia 24 bm. o godz. 21-ej przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie wygłosi przemówienie z okazji „Dni Morza” prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej wiceminister Salcewicz. Przemówienie transmitowane będzie na wszystkich rozgłoszeniach Polskiego Radia.

Koncert Polskiego Radia w Wielkiej Wsi

Polskie Radio rozpoczyna obecnie akcję upowszechniania kultury na wsi przez organizowanie koncertów popularnych w świetlicach wiejskich. Jeden z takich koncertów odbędzie się w ramach obchodu „Dni Morza” w Domu Rybaka gromady Wielka Wieś. Koncert transmitowany będzie przez wszystkie rozgłoszenia Polskiego Radia. (Kr)

Przygotowania do obchodu w Słupsku

W Słupsku odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu „Dni Morza”, na czele którego stanął starosta powiatowy tow. Stefan Wojtarowicz.

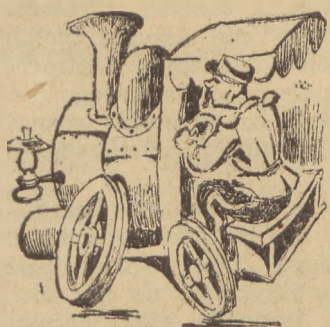
Postanowiono, iż główne uroczystości odbędą się w dniu 29 bm. w Uście, akademia o licznościowa zaś w dniu 26 bm. w Słupsku. Ponadto w kilku punktach miasta odbędą się zabawy ludowe. W ramach okolicznościowych imprez sportowych przewidziano raid motocyklowy, zorganizowany przez SKM — „Start” pod hasłem „Trzymamy straż nad Bałtykiem”. (szyd)

„Panna Wodna” wyruszy na wycieczki

Odbudowana w Stoczni Gdańskiej s/s „Panna Wodna” oddana będzie do użytku w ciągu przyszłego tygodnia, tak aby mogła jeszcze przewozić po morzu uczestników obchodu „Dni Morza”. S/s „Panna Wodna” będzie jedną z najpiękniejszych jednostek pełnomorskich, zatrudnionych w żegludze przybrzeżnej.

Południe. Martwy napózór teatr tętni w rzeczywistości żywym rytmem pracy. POCIĄGI, KTÓRE NIE CHCĄ GWIZDĄĆ

Z prawej strony za zamkniętymi drzwiami słyszymy hałas i stuk młotków. Ob. Grzybowski, jeden z młodych aktorów zespołu Iwo Galla, wprowadza nas do pracowni dekoratorskiej.



Duża sala przedstawia niezwykły widok. W jednym kącie stolaryze płużą jakieś deski, obok malarz maluje fragment ściany, tapicer obija starą kanapę. Pracownicy ze śmiechem obracają wskazówki wielkiego tekturowego zegara ozdobionego malowniczymi kwiatami. Niedaleko stoi plastyczna panorama przedstawiająca Plac Zamkowy w Warszawie, obok fragment wnętrza Hotelu Europejskiego i... jakiś przedpotopowy model pociągu.

Trochę nieufnie siadamy na styłowym fotelu i przekrzykując hałas prosimy o kilka informacji dekoratora Romana Bub'eca

Kierownik dekoracyjny teatru wyjaśnia nam:

„Fragment panoramy warszawskiej, hotel Europejski i po-

W fabryce śmiechu i wzruszeń

Za kulisami teatru trwa żmudna praca

ciąg do wszystkich dekoracje, które przygotowujemy do komedii muzycznej „Żołnierz Królowej Madagaskaru”.

— „No i zegar”, — dodaje jeden z pracowników. Wprawdzie zegar w tej sztuce nie chodzi, a pociąg odjeżdża z dworca w nieokreślonym czasie.

— „Mamy w naszym zespole cały sztab pracowników technicznych — wyjaśnia ob. Bubiec — kilku stolarzy pod wodzą brzydka Majchrzaka, kilku malarzy, tapicer. Przygotowanie dekoracji do każdej sztuki to parę tygodni solidnej pracy”.

W chwili obecnej największą troską zespołu jest pociąg, który musi sapać, gwizdać i wypuszczać kłęby pary, a to dla sztucznego pociągu wcale nie łatwe zadanie.

— „Pomogą nam robotnicy ze Stoczni” — decyduje ob. Grzybowski — „oni na pewno coś wykombinują”.

Przechodzimy do pracowni kostiumów. Pracuje tu przy naszynach do szycia kilka kobiet pod kierunkiem ob. Pomianowskiej. Podziwiamy liliowe „pe-niuary” (szlafroki, w języku burżuazji z XIX w.), suknie z turkuri.

— „Przygotowanie kostiumów do każdej sztuki, to parę tygodni pracy” — mówi ob. Pomianowski — „Często się zdarza, że materiały nadchodzą późno i trzeba pracować dzień i noc. Lubią jednak

swą pracę, gdyż jest ona ciekawa i twórcza. Kostiumy głównych aktorów planuje dekorator. Wszystkie inne projektują samy”.

Z pierwszego piętra dobiegają dźwięki rewiowej piosenki. Kończy się właśnie próba muzyczna. Za kilka minut rozpocznie się próba na scenie.

KIEDY AKTOR GRA NAJLEPIEJ?

Wchodząc na salę. W pierwszym rzędzie krzesel zgrupowali się aktorzy, oczekujący na rozpoczęcie próby. Miłe dźwięki muzyki płyną z ukrytego za sceną fortepianu. To Grot, młody aktor i kompozytor skraca sobie czas muzyką. Bawiący od trzech tygodni na Wybrzeżu Ludwik Sempoliński reżyseruje i zarazem gra główną rolę w „Żołnierzu Królowej Madagaskaru”. Znakomity aktor pokazuje nam zdjęcia z Warszawy, gdzie wesoła komedia muzyczna w przeróbce Tuwima cieszyła się wielkim powodzeniem.

Na nasze pytanie, jak ułożyła się współpraca z zespołem Teatru Wybrzeża, który przygotowuje sztukę, Sempoliński uśmiecha się serdecznie:

— „W tutejszym zespole znalazłem nadzwyczaj miłych współpracowników. Są zdolni, chętni i pełni żądzą do pracy. Z młodych siły rojącej nadziei: Jasieńska, Celina Bartylek, Romanowska i Nowakowski. Rutynowani

aktorzy Mrongowius i Romaniszyn zagrają koncertowo swoje role”.

W tej chwili podbiega do nas młoda jasnawłosa dziewczyna w czerwonej sukience. „To jest Grabinśka, która grała ze mną rolę „Kazia”, małego chłopca, w tej samej sztuce w Warszawie 160 razy”.

Zapytujemy miłego „Kazia”, czy nie nudziła się rolę.

— „Ależ nie — odpowiada aktorka — rola jest tak sympat-



yczna, że chętnie powtórzę ją jeszcze choćby sto razy dla mieszkańców Wybrzeża”.

Ob. Grzybowski informuje nas, że próby odbywają się codziennie

GŁOS SPORTOWY

Sukcesy bokserów polskich w Oslo Kasperczak zwycięża wicemistrza olimpijskiego Bandinelli (Włochy) Szymura wygrywa z Kapoesti

OSLO. We wtorek na bokser-
skich mistrzostwach Europy w
Oslo walczyli dwaj polscy pięścia-

Dzisiejsze imprezy

WRZESZCZ: Stadion Miejski
godz. 18-ta — międzyokręgowe
zawody piłkarskie Warszawa—
Wybrzeże.

W przedmeczach o godz. 16.30
spotkanie reprezentacji junio-
rów GOZPN z Orletami.

GDYNIA: Stadion Miejski
godz. 15-ta — wyścigi kolar-
skie na torze oraz zawody mo-
tocyklowe na żużlu.

Na horyzoncie

Wyrugowane szklanki

Taki się ustalił zwyczaj usank-
cjonowany co gorsza przepisa-
ni, że kioski i niektóre katego-
rie sklepów spożywczych sprze-



dają spragnionej klienteli piwo
i wszelkie tzw. napoje chłodzące
uprost z butelek.

Są tacy, którzy twierdzą, że
tak jest dobrze, bo napój, szcze-
gólnie „nagazowany” lepiej sma-
kuje, lecz nie każdy przecież ma
wprawę picia wprost z butelki.
Niektórzy nawet tym się gorszą
lecz interwencje ich o podanie
kubka, czy szklanki nie odnoszą
skutku.

Sklepowi z reguły odpowiada-
ją: nie ma, nie wolno, przepisy
zabraniają!

Dlaczego?
W jednym ze sklepów wyjaś-
niono, że w tych tylko sklepach
i kioskach można podawać
szklanki czy kufle, gdzie pod ręką
znajduje się bieżąca woda do
zmywania naczyń.

Może i racja! Względ higieny
niech. Ale, czy na to nie ma
już innej rady?

Czyż z tych samych względów
— nie należałoby „odkazać”
szybkich u butelek?

Zyr.

rze Kasperczak i Szymura. Oby-
dwaj wygrali. KASPERCZAK OD-
NIOŚŁ CENNE ZWYCIĘSTWO
NAD WICEMISTRZEM OLIMPIJ-
SKIM, WŁOCHEM BANDINEL-
LIM, KTÓRY ZOSTAŁ ZDY-
SKWALIFIKOWANY W TRZE-
CIEJ RUNDZIE. KASPERCZAK
BYŁBY WYGRĄŁ NIEZALEŻNIE
OD DYSKWALIFIKACJI, GDYŻ
PROWADZIŁ WYRAŹNIE NA
PUNKTY.

W I rundzie wyrównanej, nie-
czysto walczący Włoch otrzymuje
ostrzeżenie za trzymanie. Kasper-
czak blokuje się w tym starciu i
doskonale wylapuje na rekawice
cioty przeciwnika. W II rundzie,
Kasperczak przechodzi do ataku i
wygrywa starcie. Włoch otrzymał
ponowne napomnienie za przetrzy-
mywanie przeciwnika. W III rund-
zie przewaga Kasperczaka wzra-
sta, jego „sierpy” często dochodzą
celu. Osłabiony Włoch ratuje
się trzymaniem, wobec czego sęd-
zia pod koniec walki dyskwalifi-
kuje go.

W WADZE POŁCIEŻKIEJ SZY-
MURA ODNIOŚŁ WYSOKIE ZWY-
CIĘSTWO NAD WĘGREM KAPO-
ESTI. Obaj zawodnicy walczyli
już dotychczas czterokrotnie i
zawsze z tych spotkań wychodził
zwycięsko Szymura.

I runda nie zapowiadała tak zde-
cydowanego zwycięstwa Polaka.
Stroną atakującą jest Węgier. Po-
lak zaś walczy defensywnie. W II
rundzie Szymura przechodzi do ataku
i wyraźnie wygrywa starcie.
W III rundzie silne haki Szymury
wstrząsają Węgrem i pod koniec
starcia sprawia on wrażenie za-
mroczonego. Rundę wygrywa wy-
soko Szymura.

OPROCZ ZWYCIĘSTWA KAS-
PERCZAKA, SENSACJĄ W WADZE
MUSZEJ BYŁA PORAZKA
MAJDLACHA (CSR), KTÓRY
PRZEGRĄŁ WYRAŹNIE NA
PUNKTY Z FINEM LIUNDBER-
GIEM. W dalszych walkach tej
samej wagi Deblanc (Francja) wy-
grał w III rundzie przez dyskwa-
lifikację Riley (Szkocja), a Van
der Sec (Holandia) wygrał ze Ste-
nem (Dania).

W wadze lekkiej Lindberg (Fin-
landia) pokonał Hansena (Norwe-
gia), Amie (Francja) wypunktował
Delabasse (Belgia), Sowiansky (Ju-
gosławia), pokonał na punkty Sau-
lupiego, a Petrina (CSR) uległ nie-
spodziewanie Mc Heilowi (Szkoc-
cja).

W półśredniej Tiliander (Fin.)
wygrał z Sowensem (Szkocja),
Torma (CSR) pokonał w I run-
dzie przez t. k. o. Martona (Wę-
gry), posyłając go uprzednio trzy-
krotnie na deski, Ballano (Wło-
chy) wypunktował Taugelanda (Nor-
wegia).

W półśredniej Tiliander (Fin.)
wygrał z Sowensem (Szkocja),
Torma (CSR) pokonał w I run-
dzie przez t. k. o. Martona (Wę-
gry), posyłając go uprzednio trzy-
krotnie na deski, Ballano (Wło-
chy) wypunktował Taugelanda (Nor-
wegia).

Kokot II gra na skrzydle w meczu z Danią

Skład piłkarskiej reprezentacji
Polski na między państwowy mecz
z Danią: Rybicki, Gddek, Barwiń-
ski, Suszczyk, Parpan, Brzozow-
ski, Kokot II, Gracz, Spodzieja,
Kohut, Mamoli.

Reprezentacja Wybrzeża na mecz z Warszawą

Kapitan sportowy GOZPN ob. Nanusiak wyznaczył na dzi-
siejszy mecz piłkarski z reprezentacją Warszawy następujących
zawodników: Dąbrowski — bramka, Mikołajski, Lenc — obrona,
Kokot I, Korinth, Grabowski — pomoc, Stawski, Duraj, Gronow-
ski, Maj i Kupcewicz — atak.

Z galerii kosmopolitów

Kim są oskarżeni w procesie szczecińskim

Spójrzmy na galerię czterech
typów procesu sabotażystów w
Szczecinie. Za tło służy ława os-
karżonych sądu wojkowego, na
której zasiadają za sabotaż gospo-
darczy.

W carskiej Rosji na dostawach
dla armii dorobił się setek tysię-
cy rubli. Miał kamienice w Mo-
skwie, Petersburgu i wille na
Krymie. Czy wtedy był Polakiem,
czy Rosjaninem? Trudno to dziś
stwierdzić. On sam dobrze nie
wie, bo jego dewiza jest: „gdzie
dobrze tam ojczyzna”. Ale przy-
szedł Październik Władze w Ro-
sji objął lud, „Dobrze” skończyło
się dla kombinatorów. Dobrze za-
częło być ludowi. Więc szybko e-
migruje „dostawca dworu” — Lu-
domir Młodecki do Polski. Może
ja sobie dopiero wtedy przypom-
niał... A w Polsce rządzi burżu-
azja. Dla kombinatorów istny raj.
I w „raju” tym Młodecki zostaje
dyrektorem syndykatu hut żelaz-
nych. Znowu jest dobrze i teraz
Polska jest już jego ojczyzną.

Ale przez Polskę przetacza się
walec żelazny niemieckiego na-
jazdu. Hitler potrzebuje stali z
polskich hut, żelaza z polskich od-
lewni. Więc też chętnie i usług-
nie puszcza w ruch jedną fabrykę
za drugą pan Młodecki, ciesząc
się, że choć pod innym sztanda-
rem, znowu jest tłusto, znowu jest

„dobrze”. Niemiecki twór, słynne
GG, jest z kolei jego ojczyzną.

A potem Polska Ludowa, Młodecki
ładuje w centralki złomu w
Szczecinie. A no, by dorabiając
się milionów niszczyć na złom ur-
ządzenia fabryk, instalacje, ma-
szyny i narzędzia. Człowieka bez
ojczyzny nie obchodzi ojczyzna.
Obchodzi go zysk.

Nie działa jednak sam. Nieda-
lekimi drogami chodził w życiu
drugi jego sąsiad z ławy oskarżo-
nych, Aleksander Krzywicki był
synem właściciela kopalni w Za-
głębiu Donieckim. Brat z niena-
wiści do ludu poszedł do szeregów
Denikina. Aleksander Krzywicki
znalazł się w Polsce. Miał tu
chleb i dach nad głową. Gdy zja-
wił się na ziemiach polskich fa-
szystowski okupant, Krzywicki
melduje się w organizacji, grup-
pacji białych emigrantów rosyj-
skich. Ci mają zaufanie Niemców.
Ci, tak samo, jak bestie z SS, nie-
nawidzą ludu i w związku Radziec-
kiego. Potrzebny okazuje się i
Krzywicki, który zdradził własną
ojczyznę i teraz chętnie zdradzi
przybraną. Zostaje inspektorem
obozu pracy i na tym stanowisku
pokładanych w nim przez hitle-
rowców nadziei nie zawodzi... A
po wojnie fałszuje dokumenty i...
wraz z Młodeckim demontuje do-
bre maszyny, niszczy instalacje fa-

bryk, urządzeń portowych, a przy-
tem napycha sobie kieszeń.

Po drugiej stronie granicy roz-
dził się trzeci ich współnik —
Stanisław Krzysztoforski. Chępli-
wie przeciw zarówno nazwiskiem
znanym z dziejów Polski szla-
checkiej, jak i majątkami ojców.
Ale to mu wcale nie przeszkodzi-
ło współpracować z Niemcami
podczas okupacji. A potem... tak-
że demontaż, szkodnictwo, upra-
wiane z nienawiści do nowej
Polski, która rodowych „zasług”
jaśnie pana uznać nie chciała.

Aby kolekcja była pełna — zna-
lazł się tam jeszcze Paweł Ma-
tuszką. Ten ze wszystkich mak-
sym najbardziej umiował sobie
te o pokornym cielciu, co dwie
matki ssie. I znalazł przed woj-
ną jedną „Matkę” w postaci sana-
cyjnego „Strzelca”, drugą zaś w
hitlerowskim „Volksbundzie”. A
gdy przyszył Niemcy i uszczęśli-
wili go obywatelstwem Rzeszy —
dzielił czas między współpracę z
gestapo i służbę w „żelaznej dy-
wizji” niemieckiego Wehrmachtu.

Oto załoga ławy oskarżonych w
szczecińskim procesie o sabotaż.
A nad tą ławą — wydaje się —
wisi transparent z przewodnim
ich hasłem „Gdzie dobrze, tam o-
jczyzna”, hasłem rozpętnującym
wszystkich kosmopolitów świata.
J.D.



Sport jachtingowy ma wielu miłośników. Dziś jest on dostępny
całemu społeczeństwu



Rozrywki katów

Korespondent francuskiej gazety
„Action” donosi o następującym
wypadku, jaki zdarzył się na Ma-
dagaskarze przed kilkoma miesią-
cami.

W pewnej kawiarni w Tanana-
riwie (stolica Madagaskaru), sie-
dział przy stoliku dwóch człon-
ków francuskiego korpusu ekse-
pacyjnego, wysłanego celem stłu-
mienia powstania ludności tubyl-
czej, która chwyciła za broń, nie
mogąc znieść panującego na wy-
spie ucisku i terroru kolonialnego.

W pewnej chwili „żołnierze” za-
częli pokazywać sobie zdjęcia.
Do uszu korespondenta doszły nastę-
pujące słowa: „Moje zdjęcie jest
lepsze”. „Nieprawda, bo moje jest
lepsze”. Zaciekawiony korespon-
dent podszedł do nich i zobaczył,
że zdjęcia przedstawiały egzekucje
ludności Madagaskaru wykonywane
przez korpus ekspedycyjny. Zdję-
cie, które zamieszczamy, przedsta-
wiającego odciętą głowę tubylca.



W związku z tym nasuwa się
pytanie, czy gestapowcy potrafili-
by lepiej to zrobić.
J6Mo.

„Nie niepokój się o mnie, tu wszystko pomyślnie. Cze-
kam, czekam, czekam...”

Minęło kilka dni. Bolało ją w piersiach — z pewnością
zasiębiła się w schronie. Wezwała doktora Lange. Lekarz
wysłuchał ją, przepisał miksturę, następnie rzekł: „Pani
pięknie naprzekór wszystkiemu”. Usiłowała nie patrzeć
na niego — ma lewe oko bezmyślne i zimne jak przezna-
czenie... Zamknąwszy oczy, szeptała: „Pan oszalał!... Jaki
pan jest niemądry, doktorze!... Jacy jesteście głupi wszy-
scy...”

11.

— Towarzyszu majorze, pierścienie są już nowe, a oli-
wę też przepuszczają...

Sergiusz zaklął — znów te pierścienie! Do Dniepru do-
szli, a z pierścieniami uporać się nie mogą. Tu jest cenna
każda chwila. Wszyscy spieszą się — jeszcze jeden kwa-
dracik mapy — i już Dniepr... Samochody grzeszą w bia-
łym piachu; w świetle reflektorów wygląda ten piach jak
śnieg. Łoza uprzedza: gasić światła — wkrótce już rzeka!
Piasek odbija wszelkie dźwięki. Rozmawia się półgło-
sem. Ludzie nie palą. Saperzy ciągną bale drzewa. Ida
telefoniści — szpule z kablem, zielone pudełka telefonów
polowych. Działają polowe. W lasu przytuliły się czołgi.
Oto i generał Pietriakow...

Starzec opowiada, że rybacy zatopili na płytkim miej-
scu osiem łódek — schowali je przed Niemcami. Łódki
te wyciąga się zaraz. Przyciągnięto drewniane wrota.
Wiąże się tratwy. W gumowych płachtach namiotowych
upycha się trzcinę i słomę.

Sergiusz jest w lesie. Zorganizowano tu prawdziwy tar-
tak. Pontony będą jutro: na drogach duże korki.

Nogi ledwie idą. W butach piasek. Na duchu niewyraż-
nie, ale wesoło. Niecierpliwość ogarnia wszystkich — jak
gdyby za tą rzeką oczekiwali ich: koniec wojny, dom ro-
dzinny, dziewczyna przy furtce, wielkie szczęście. Tym-
czasem za rzeką są Niemcy. Strzelają naoslep — naszych
zakrywa lasek. Jeden pocisk trafił w grupę odpoczywają-
cych strzelców. Doszli do Dniepru, ale go nie ujrzeli...

Otóż i rzeka! Ludzie myją się, garściami czerpią wodę,
i piją — przecież to Dniepr. Żegnali się z nim w czter-
dziestym pierwszym — jedni koło Kijowa, inni pod
Mohylowem, jeszcze inni w Smoleńsku. Snił się ludziom;
obawiano się o nim myśleć; śpiewano mu: „Oj Dniepr, oj
Dniepr, ty płyniesz w dal, za tobą łązy, za tobą żal”, śpie-
wano, bo chciało się nie śpiewać, lecz szlochać i prze-
kлинаć.

Istniała rzeka jak wiele innych, ale oto nadeszła klęska
i Dniepr przetoczył się poprzez losy wszystkich, niezale-
żnie od tego, czy byli oni z nad Wołgi, czy z Syberii.
Dniepr opuszczano przeklinając siebie samych, a powró-
cono do niego już inaczej, a zresztą i nie wszyscy zdolali
powrócić; ludzie stąpają teraz ciężiej — pamięć o utrac-
nionych jest jak ołów; przyszli tu z Donu, z Wołgi; tego zaś,
który był pod Stalingradem, od razu tu można poznać
po oczach, po uśmiechu, po cicho, głucho wymawianym
słowie: „doszliśmy”...

Dlaczego wszystkie klesły są na tamtym brzegu?
Niemcy mają szczęście. Zresztą, nie im już nie pomoże.
Czy można powstrzymać coś takiego? Jest tu więcej niż
kilka dywizji. — Cały to kraj przyszedł do Dniepru,
wszystkie tego kraju tęsknoty, krzywdy, głód, węzłki
uchodźców, poszarpane istnienia, popalone miasta. Jedna
myśl: aby przedź! Chcemy żyć! Piszże żona, matka...
Przed dojściem do Dniepru jeszcze można było nie my-
śleć, poddać się miarowemu rytmem ataków, przeciw-
natarć, przemarszów, można było odpędzać pokusę. Ale
tutaj każdy wyczuwa: dogorywamy, łamiemy ostatnie już
przeszkody.

A męka — męka; śmierć — śmiercią. Więc na delika-
tnym piaseczku — krew. Sanitariusze zabierają dwu au-
tomaciarzy; jeden jęczy, drugi uśmiecha się; a może to
nie uśmiech, lecz konwulsja?

Dni nadeszły ciepłe, przeźroczyste. Zato w nocy jest
chłodno. Woda lodowata. Ile do tamtego brzegu? Sergiusz
mówi: „czterysta osiemdziesiąt”. Zerwał się wiatr. Fala
duża.
(C. d. l.)

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (215)

Johanna powiedziała Hildzie: „Zmierzniąłeś. Oto co
znaczy kochać naszą dzielną armię...” Hilda zorientowała
się, że Johanna słyszała jak lejtnant wchodzi na górę.
Niech tam... Odrzekła: „Mam trzydzieści lat, Johanno,
nie potrzebuję guwernantek”...

Nie mogła zapomnieć lejtnanta. Wszystko stało się je-
szcze smutniejsze. Gazety w dalszym ciągu pisały, że
Rosjanie posiadają duże odwody. Przez tydzień nie było
listu od Kurta, Hilda niepokoiła się, płakała. Potem przy-
szła pocztówka, Hilda przeczytała ją z roztargnieniem,
odpisała krótkim czułym listem. Przyszedł bardzo smut-
ny Luigi i oświadczył, że wysyłają ich do Magdeburga.
Przyszedł pożegnać się, pocałował jej rękę. Wówczas Hil-
da nieoczekiwanie go objęła i powiedziała: „Kuzynki nie
ma w domu”...

Z uśmiechem patrzyła na siebie w lustro. Jeszcze je-
stem piękna. Ale trzeba żyć. Teraz nie umiera się ze sta-
rości... Dawniej Hilda pisywała do męża nieregularnie,
przepuszczała po kilka dni, a teraz pisała codziennie i
listy jej były coraz bardziej czułe — oczekuje Kurta,
wierna mu jest do grobu...

Chłodnej i księżycowej nocy zabrzęczały szyby, nastę-
pnie zawył syrena. Hilda leżała w nocej koszuli na
ubitej ziemi w schronie. Trzęsła się z zimna i strachu.
Tu jest daleko okropniej, niż w Berlinie... Czyniła śluby:
Boże, jeśli wyjdę żywa, to już nigdy nie zdradzę Kurta.
Nigdy, z nikim!...

Rano zobaczyła zrujnowane domy. Johanna powiedzia-
ła, że jest ponad stu zabitych. Hilda napisała do Kurta: